

## Flota bez potencjału bojowego? Polska Marynarka Wojenna na przełomie XX i XXI wieku

### Wstęp

26 czerwca 2011 roku, w dniu święta Marynarki Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej, w Zatoce Gdańskiej miała miejsce parada okrętów. Przed licznie zgromadzoną publicznością przedefilował trzon polskiej floty wojennej, widzowie mieli także okazję podziwiać samoloty i śmigłowce stanowiące wyposażenie lotnictwa morskiego III Rzeczypospolitej. Atrakcyjna dla widza parada nie może jednak przesłonić stanu MW RP, który może zostać opisany jako co najmniej niezadowolający. Co prawda takie tytuły prasowe (lub internetowe) jak: *Tonąca flota*<sup>1</sup>, *Korweta Gawron zatopiła miliony złotych*<sup>2</sup>, *Koniec Gawrona końcem polskiej Marynarki Wojennej*<sup>3</sup>, nie mogą być podstawą do realnej oceny stanu polskiej Marynarki Wojennej i gotowości do spełniania powierzonych jej zadań, jednakże mają tę zaletę, że dzięki temu tematyka ta może zaistnieć w świadomości społecznej Polaków, przynajmniej tych, którzy czytają prasę i korzystają z portali internetowych w poszukiwaniu informacji. Mogą być one także kolejnym przyczynkiem do realnej – toczącej się przecież od pewnego czasu – debaty o roli i kształcie MW RP. W intencji autora niniejszy artykuł ma być kolejnym głosem

<sup>1</sup> K. Kubiak, *Tonąca flota*, „Rzeczpospolita”, 15.03.2012, <http://www.rp.pl/artykul/9157,-839109-Tonaca-flota.html> (dostęp: 26.06.2012).

<sup>2</sup> *Korweta Gawron zatopiła miliony złotych*, <http://finanse.wp.pl/kat,1342,title,Korweta-Gawron-zatopila-miliony-zlotych,wid,13997237,wiadomosc.html?ticaid=1ee49> (dostęp: 24.07.2012).

<sup>3</sup> M. Lipka, *Koniec Gawrona końcem Marynarki Wojennej*, <http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Koniec-Gawrona-koncem-polskiej-Marynarki-Wojennej-n50879.html> (dostęp: 24.06.2012).

w tej debacie. Sam artykuł podzielić można na trzy części tematyczne. Pierwsza z nich stanowi wstęp do przedmiotu rozważań, koncentruje się bowiem na historii marynarki wojennej Polski, zwłaszcza w okresie PRL. Część druga dotyczy jej transformacji w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszych latach XXI wieku, przedstawiony jest również obecny stan tej części polskich sił zbrojnych. Natomiast trzecia stanowi próbę prognozy dalszego rozwoju sytuacji oraz wskazuje kilka rozwiązań stanu, z którym obecnie mamy do czynienia, a który niestety ma dużo wspólnego z cytowanymi wcześniej tytułami, sugerującymi poważny kryzys mający miejsce w Marynarce Wojennej RP.

Faktem jest, że Polska nigdy nie była morską potęgą. Pierwsza Rzeczpospolita przykładała pewną wagę do kwestii związanych ze swoją obecnością na Bałtyku w okresie drugiej i trzeciej dekady XVII wieku, kiedy to w trakcie wojen ze Szwecją musiała zmierzyć się z nowoczesną i groźną marynarką wojenną tego państwa. Zaowocowało to zwycięskim starciem pod Oliwą (28 listopada 1627 r.), jednakże strategiczne następstwa tego polskiego zwycięstwa były nieznaczne. Druga połowa XVII wieku, jak też wiek XVIII to postępująca degrengolada I Rzeczypospolitej zakończona wymazaniem państwa polskiego z mapy politycznej Europy. Odrodzona po 123 latach zaborów II Rzeczpospolita przywiązywała znaczną uwagę do spraw morskich, niemniej jej potencjał gospodarczy ograniczał morskie ambicje niepodległej Polski. Faktem jest, że ambicje były – pisano o flocie posiadającej krążowniki (*sic!*), liczne niszczyciele i okręty podwodne, ale pozostało to w sferze mniej lub bardziej luźnych dywagacji. II Rzeczpospolita posiadała co prawda niewielką, acz relatywnie nowoczesną flotę, której trzon stanowiły cztery niszczyciele, stawiacz min i pięć okrętów podwodnych, lecz wrzesień 1939 roku udowodnił, że nie była ona w stanie skutecznie bronić wybrzeża przed agresją niemiecką. Zamawiając w zachodnich stoczniach nowoczesne, duże i dysponujące znacznym zasięgiem niszczyciele oraz okręty podwodne, które przy tym były kosztowne, nie zadbano o skuteczną obronę przeciwlotniczą i umocnienie wybrzeża. Tymczasem okazało się, że w nowoczesnej wojnie najgroźniejszym przeciwnikiem okrętu jest samolot. Niemieckie lotnictwo szybko zdołało wyeliminować z akcji najsilniejsze nawodne polskie okręty (niszczyciel „Wicher” oraz stawiacz min „Gryf”, trzy najnowocześniejsze polskie niszczyciele odesłano do Wielkiej Brytanii), a działania pięciu polskich okrętów podwodnych okazały się mało efektywne, głównie przez typowo defensywną taktykę ich użycia, narzuconą przez dowództwo floty. Efektem tego ta potencjalnie najgroźniejsza broń polskiej marynarki wojennej nie odegrała w kampanii wrześniowej istotnej roli, co może skłaniać do wniosku, że tkwiący w nich potencjał po części zmarnowano. Nie dość, że nie zadały one poważnych strat niemieckiej flocie wojennej ani handlowej, to trzy z nich („Ryś”, „Sęp”, „Żbik”) zostały inter-

nowane w Szwecji. Pozostałe dwa przedarły się do Wielkiej Brytanii, a wyczyn ORP „Orzeł”, który dokonał tego, uciekając z portu w Tallinnie, przeszedł do legendy polskiej floty. Oczywiście z perspektywy czasu łatwo krytykować decyzje decydentów politycznych i militarnych II RP, ale docenić należy przywiązywaną przez nich wagę do kwestii morskich, traktowanych jako istotne zarówno w kategoriach militarnych, jak i politycznych oraz prestiżowych.

Udział Polskiej Marynarki Wojennej w drugiej wojnie światowej można ocenić jako marginalny, odnosząc go do skali działań, w których uczestniczyły setki okrętów podwodnych i nawodnych oraz tysiące samolotów najważniejszych aktorów konfliktu. Flota polska, wzmacniana sukcesywnie pojedynczymi okrętami przez sojuszników, ofiarnie walczyła z niemiecką Kriegsmarine (jak też z włoską Regia Marina), odnosząc kilka sukcesów. Działania okrętów podwodnych „Sokół” i „Dzik” na Morzu Śródziemnym czy dokonania bojowe polskich niszczycieli przeszły do legendy PMW, niemniej z punktu widzenia całości ówczesnych zmagających miały one niewielkie znaczenie, co oczywiście nie umniejsza umiejętności czy bohaterstwa ich załóg ani faktu, że ta „mała flota” była jedną z najaktywniejszych spośród mniejszych marynarek wojennych walczących z europejskimi krajami osi<sup>4</sup>. Edmund Kosiarz ocenia:

Okręty nasze na wodach zachodnich przebyły 1213 tys. mil morskich, 787 razy uczestniczyły w eskortach konwojów i 1162 razy w patrolach. Działając z baz brytyjskich stoczyły 665 walk z nieprzyjacielskimi siłami, w tej liczbie 40 z okrętami nawodnymi, 175 z okrętami podwodnymi i „żywymi torpedami”, polegających głównie na atakach bombami głębinowymi, ponad 50 walk z bateriami artylerii nadbrzeżnej i około 400 z samolotami. Podczas tych walk nieprzyjaciel stracił 7 okrętów nawodnych, 2 okręty podwodne i 39 transportowców – łącznie 48 jednostek różnej wielkości. Dalsze 2 okręty nawodne i 3 okręty podwodne zostały prawdopodobnie zatopione, gdyż ostatecznie losy ich nie zostały do dziś wyjaśnione. Oprócz tego okręty polskie uszkodziły 8 okrętów podwodnych i na pewno 11, a prawdopodobnie 10 dalszych okrętów nawodnych. Ogniem artylerii i karabinów maszynowych zestrzelono co najmniej 20 samolotów, a prawdopodobnie 10 dalszych<sup>5</sup>.

## Polska Rzeczpospolita Ludowa

Koniec drugiej wojny światowej oznaczał dla polskiej Marynarki Wojennej zmiany związane z podległością powojennej Polski wobec Związku Radzieckiego.

<sup>4</sup> Zainteresowanych tematyką można odesłać do klasycznej już publikacji J. Pertka, *Wielkie dni malej floty*, Poznań 1947, czy książki E. Kosiarza, *Flota Białego Orła*, Gdynia 1980.

<sup>5</sup> E. Kosiarz, *Flota Białego Orła*, op. cit., s. 51.

Część marynarzy i oficerów okrętów stacjonujących na Zachodzie zdecydowała się na emigrację, część – wraz z kilkoma okrętami – wróciła do Polski, narażając się na represje ze strony organów stalinowskiego państwa. Sama MW otrzymała również nowe zadania, a warto odnotować, że komunistyczne władze przywiązywały dużą uwagę do intensywnego programu zbrojeń. Z jednej strony można wytłumaczyć to obawami przed „zachodnioniemieckim rewanżyzmem” czy też „rewizjonizmem”, z drugiej nie należy pomijać faktu, że komunizm był ideologią agresywną, a władze Kremla (z których zdaniem musiano się w Warszawie liczyć w stopniu wręcz przemożnym, zwłaszcza do momentu śmierci Stalina i częściowego demontażu systemu stalinowskiego) nie porzucili marzeń o rozprzestrzenianiu rewolucji komunistycznej za pomocą siły. Należy tu podkreślić, że w pierwszych latach istnienia komunistycznej Polski problemem była odbudowa wyniszczonego wojną kraju w warunkach podległości wobec ZSRR, walki z podziemiem niepodległościowym i Polskim Stronnictwem Ludowym Mikołajczyka oraz z sektorem prywatnym w gospodarce i indywidualnym rolnictwem. Narzucona z przyczyn ideologicznych gospodarka centralnie planowana uniemożliwiała osiągnięcie tak wysokiej wydajności gospodarki, jaka istniała w kapitalizmie, co pogłębiało tylko trudności ekonomiczne Polski komunistycznej (czy też realnego socjalizmu) przez cały okres jej istnienia, czyli w latach 1944–1989. Odbijało się to także na kondycji sił zbrojnych, w tym Marynarki Wojennej, której zadania w dużej mierze były wyznaczane przez dowództwo sowieckie.

Należy ciągle pamiętać o tym, że niezależność LWP w ramach istniejącego od 1955 roku Układu Warszawskiego była iluzoryczna. Najważniejsze decyzje zapadały w Moskwie, a rolę przypisaną ówczesnym siłom polskim można określić jako służebną. Komandor porucznik rezerwy Krzysztof Kubiak określa ją wręcz jako niewolniczą<sup>6</sup>. Należy też pamiętać, że:

Nasza wiedza odnośnie do tego, jak wyglądał proces decyzyjny na najwyższych szczeblach państwa sowieckiego, jest niesłychanie ułomna i szczątkowa. Wszystkie armie sojusznicze prowadził pod względem polityczno-wojskowym jeden z wydziałów sowieckiego sztabu generalnego. Nawet nasi przedstawiciele w sztabie w Moskwie, którzy oficjalnie sprawowali np. funkcję zastępcy połączonych sił zbrojnych państw Układu Warszawskiego, do dużej części dokumentów nie mieli dostępu<sup>7</sup>.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy założyć, że nadal istnieją dokumenty precyzyjnie określające zadania sił Układu Warszawskiego, Ludowego

---

<sup>6</sup> *Polska szykowała Zachodowi atomową zagładę*, <http://facet.interia.pl/obyczaj/militaria/news-polska-szykowala-zachodowi-atomowa-zaglade,nId,451600> (dostęp: 18.04.2012).

<sup>7</sup> *Ibidem*.

Wojska Polskiego oraz ówczesnej floty PRL. Nie należy się przy tym spodziewać, że zostaną one ujawnione w relatywnie szybkim czasie. Archiwa byłego ZSRR znajdujące się obecnie w Rosji kryją jeszcze wiele tajemnic, których zapewne prędko nie poznamy.

Zadania i cele przypisane LWP możemy precyzyjniej ocenić dzięki odtajnionemu w 2006 roku dokumentowi „Plan operacji zaczepnej frontu nadmorskiego”. Dowodzi on, że Układ Warszawski nie posiadał jedynie celów obronnych, ale sam przygotowywał zakrojoną na szeroką skalę operację zaczepną. Według planu zadania LWP sprowadzały się do uderzenia na kierunku zachodnim i północnym. Wojska utworzonego frontu nadmorskiego miały ruszyć w kierunku Hamburga, a następnie rozdzielić się. Część frontu prowadziłaby nadal atak na zachód, posuwając się wzdłuż brzegów Morza Północnego, przebijając się do Holandii. Druga gałąź uderzenia skierowałaby się na północ, mając na celu opanowanie terytorium Danii i wysp duńskich. Ta odnoga frontu otrzymać miała wsparcie ze strony desantu morskiego na główne wyspy należące do Danii. Wydzielone siły Marynarki Wojennej miały zabezpieczyć operację desantową na wyspę Zelandia, poprzez eskortę zespołu przewożącego siły desantowe, zabezpieczenie lądowania oraz wsparcie ogniowe w takcie desantu i walk w pasie nadbrzeżnym<sup>8</sup>.

Potencjał wojsk polskich przeznaczonych do strategicznej operacji zaczepnej Układu Warszawskiego można ocenić jako znaczny, acz podlegał on zmianom związanym z reorganizacją sił zbrojnych PRL, procesem ich modernizacji, jak też z problemami ekonomicznymi państwa realnego socjalizmu. Wbrew stereotypom ówczesne kierownictwo państwa, pomimo ogromnych kwot przeznaczonych na zbrojenia, nie było oderwane od realiów ekonomicznych i liczyło się z nimi (pomijając okres stalinowski). W latach siedemdziesiątych potencjał wojsk operacyjnych Wojska Polskiego stanowiło 15 dywizji ogólnowojskowych, w tym 5 dywizji pancernych, 8 zmechanizowanych, 1 powietrznodesantowa oraz 1 desantowa. Do tego dochodziły cztery brygady rakiet operacyjno-taktycznych, trzy brygady artylerii armat, trzy pułki artylerii ppanc., pułk rakiet plot., pięć pułków artylerii plot., cztery brygady saperów, dwa pułki pontonowe i trzy pułki chemiczne. Siły operacyjne lotnictwa składały się z dywizji lotnictwa myśliwsko-szturmowego, dwóch dywizji lotnictwa myśliwskiego, brygady lotnictwa rozpoznawczo-bombowego oraz dwóch pułków rozpoznania taktycznego i artyleryjskiego<sup>9</sup>. Prezentowanie ewolucji całości sił zbrojnych PRL wykracza poza to opracowanie, należy jednak naświetlić potencjał marynarki wojennej Polski Ludowej. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych składała się z dywizjonu nisz-

<sup>8</sup> J. Kajetanowicz, *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, „Poligon” 2011, nr 5, s. 18.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 8.

czycieli, dywizjonu okrętów podwodnych oraz Flotylli Środków Desantowych. Koniec reżimu stalinowskiego w Polsce spowodował również cięcia w Marynarce Wojennej. Na początku 1957 roku ustalono, że siły Marynarki Wojennej będą składać się z trzech brygad (niszczycieli, kutrów torpedowych i okrętów podwodnych) oraz z flotylli desantowej. Jednakże już wiosną 1958 roku zlikwidowano brygadę niszczycieli, zastępując ją dywizjonem jednostek tego typu. Lata sześćdziesiąte przyniosły kolejne zmiany. Uzgodniono, że MW będzie składać się z brygad okrętów podwodnych, kutrów torpedowych oraz z okrętów desantowych. Do tego dochodził dywizjon niszczycieli oraz nowość – dywizjon kutrów raketowych. Połowa lat siedemdziesiątych to okres kolejnych zmian. Dotychczas samodzielne dywizjony weszły w skład flotylli okrętów, w której znajdowały się: dwa dywizjony kutrów raketowych, dywizjon okrętów podwodnych i dwa niszczyciele. Do jednostek operacyjnych Marynarki Wojennej włączono pułk lotnictwa myśliwsko-bombowego. Pod koniec 1980 roku siły operacyjne MW obejmowały flotyllę okrętów, jednakże w jej skład wchodził już tylko jeden niszczyciel. Stan taki utrzymał się do 1990 roku<sup>10</sup>.

Jeżeli chodzi o potencjał bojowy sił operacyjnych MW, w roku 1955 posiadały one na uzbrojeniu 2 niszczyciele, 2 kutry torpedowe i 7 okrętów podwodnych (w większości niewielkich jednostek typu „Malutka”). Druga połowa lat pięćdziesiątych zaowocowała wprowadzeniem do służby aż 19 kutrów torpedowych i dwóch niszczycieli, przy stopniowym wycofywaniu starzejących się okrętów. Lata sześćdziesiąte to pojawienie się kutrów raketowych (typ „Osa”) oraz rozbudowanie sił desantowych (19 nowych jednostek). Lata siedemdziesiąte to dalsza rozbudowa sił desantowych oraz zwiększenie liczby kutrów raketowych przy spadku liczby okrętów podwodnych (w 1975 r. na stanie znajdowały się cztery okręty podwodne). Lata osiemdziesiąte to z jednej strony kryzys ekonomiczny, ale też próba modernizacji Marynarki Wojennej, chociażby poprzez zakup nowych okrętów podwodnych. Z planowanych czterech nowoczesnych jednostek projektu 877 (typu „Kilo”) zakupiono jeden okręt – będący do dziś w służbie ORP „Orzeł”. W roku 1990 siły operacyjne MW składały się z: 1 niszczyciela raketowego, 14 małych okrętów raketowych typu „Tarantul” i kutrów raketowych typu „Osa”, uzupełnianych 22 okrętami desantowymi i 15 kutrami desantowymi. Warto tu podkreślić, że 3. Flotylla Okrętów była związkiem czysto uderzeniowym, wskazującym na ofensywny charakter ówczesnej floty Polski<sup>11</sup>.

Oczywiście siły operacyjne MW PRL nie stanowiły jej całości. Uzupełniały je działa artylerii nabrzeżnej i przeciwlotniczej, zaplecze logistyczne oraz pozostałe

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 6–10.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 11–15.

okręty bojowe, na przykład trałowce. Generalnie jeżeli chodzi o całość sił morskich PRL, ich liczebność kształtowała się następująco:

- pod koniec lat czterdziestych Marynarka Wojenna dysponowała 33 okrętami wojennymi (w tym niszczycielem, 3 okrętami podwodnymi, 2 kutrami torpedowymi, 15 trałowcami) i 50 jednostkami pomocniczymi. Problemem było duże zużycie poszczególnych jednostek oraz fakt ich zróżnicowania pod kątem uzbrojenia i wyposażenia, przecież część okrętów miała jeszcze przedwojenne pochodzenie;
- w grudniu 1956 roku flota posiadała 50 okrętów bojowych, 27 jednostek desantowych oraz 56 statków pomocniczych. Pomimo wzrostu liczebności, potencjał bojowy Marynarki Wojennej był niski, krytycznie oceniano zwłaszcza jej możliwości obrony przeciwlotniczej. Wystarczy powiedzieć, że rdzeniem obrony wybrzeża była silna artyleria nabrzeżna;
- w grudniu 1960 roku na stanie znajdowało się 87 okrętów bojowych, w tym między innymi 3 niszczyciele, 7 okrętów podwodnych, 19 kutrów torpedowych, 12 trałowców oraz 14 jednostek desantowych. Do tego dochodziło 70 jednostek pomocniczych;
- w 1970 roku na uzbrojeniu było 35 okrętów bojowych, do czego dochodziły liczne jednostki przeciwminowe (24 trałowce bazowe, 23 kutry trałowe) oraz rozbudowana flota desantowa (19 okrętów i 16 kutrów desantowych). Do tego dochodziło 96 pomocniczych jednostek pływających. O ile znaczącym wzmocnieniem było wyposażenie MW w kutry rakietowe typu „Osa”, to jednak nadal część jednostek znajdowała się w kiepskim stanie technicznym. Wystarczy powiedzieć, że spośród 35 okrętów bojowych aż 21 wymagało natychmiastowego wycofania ze służby;
- w roku 1980 flota polska dysponowała niszczycielem rakietowym, 13 kutrami rakietowymi, 2 okrętami podwodnymi, 29 trałowcami, 8 kutrami torpedowymi, 29 ścigaczami okrętów podwodnych, liczną flotą desantową oraz ponad setką jednostek pomocniczych, co dawało 263 okręty o łącznym tonażu 85 256 ton. Warto wspomnieć, że personel MW liczył 21 525 osób, w tym 3067 oficerów. Faktem jest, że właśnie w tym okresie Marynarka Wojenna osiągnęła szczyt swego potencjału. Była dobrze zorganizowaną siłą, aczkolwiek niepozbawioną słabości takich jak brak nowoczesnych okrętów ZOP czy słabo uzbrojone lotnictwo morskie<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Fragment tekstu dotyczący liczebności sił morskich PRL opracowano na podstawie: B. Zalewski, *Plany rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i ich realizacja w latach 1945–1989*, „Okręty Wojenne” 2007, nr 4, s. 71–81; B. Zalewski, *Plany rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i ich realizacja w latach 1945–1989*, „Okręty Wojenne” 2007, nr 5, s. 74–83.

Warto w tym miejscu dodać, że w okresie zimnej wojny obszar polskiego Pomorza należał do najsilniej zmilitaryzowanych części PRL, o dużym stopniu nasycenia między innymi środkami obrony przeciwlotniczej. Wynikało to nie tylko z obawy przed powietrzno-morskim desantem sił NATO, ale także stanowiło polityczną manifestację gotowości do obrony przyznanych Polsce ziem niegdyś niemieckich<sup>13</sup>.

Według Wojciecha Mazurka Układ Warszawski miał możliwość skutecznego wykonania powietrzno-morskiej operacji desantowej, mającej na celu opanowanie cieśnin bałtyckich<sup>14</sup>. Pamiętać jednak należy, że operacja taka byłaby obarczona poważnym ryzykiem niepowodzenia i ciężkich strat wojsk desantowych. Miała to wszakże być operacja pomocnicza względem głównego kierunku uderzenia wojsk Układu Warszawskiego i pod tym kątem ewentualnie niepowodzenie desantu nie przekreślało szans powodzenia planu uderzenia na Zachód. Na szczęście do próby jego realizacji nigdy nie doszło.

Pomimo (raz większej, raz mniejszej, w zależności od woli Wielkiego Brata ze Wschodu) niesamodzielności w kształtowaniu oblicza Marynarki Wojennej lat PRL nie można uznać za zmarnowane. O ile ofensywny charakter sił operacyjnych MW czy rozbudowa floty desantowej okazały się kosztownym obciążeniem, to należy pamiętać, że zostały one wymuszone przez decyzje polityczne płynące z Moskwy. Niemniej siły te w nowej rzeczywistości politycznej lat dziewięćdziesiątych okazały się w dużej części niepotrzebne (chodzi przede wszystkim o desantowy komponent floty). Warto podkreślić, że w latach PRL wykształcono pewien potencjał kadrowy, jak też próbowano oprzeć rozwój floty wojennej o krajowy przemysł stoczniowy oraz rodzimą myśl techniczną, co nie zawsze się udawało.

## Lata dziewięćdziesiąte i stan obecny

Trzecia RP odziedziczyła dosyć liczną flotę, z której część okrętów była *de facto* nieprzydatna w nowej rzeczywistości (ironizując, można zauważyć, że Dania mogła już odetchnąć), część jednostek była także przestarzała. Do tego dochodził rozbudowany przemysł stoczniowy. Pomimo tego istniały podstawy do stworzenia sił morskich zdolnych do realizacji interesów Polski na morzu, tym razem już bez konieczności snucia planów o wyzwalaniu uciskanych robotników NRF czy Danii. Wiadomym było, że utrzymanie licznej floty w warunkach kryzysu gospodarczego początku lat dziewięćdziesiątych przy zapóźnieniu technologicznym części jednostek będzie niemożliwe, ale z drugiej strony brak realnego za-

---

<sup>13</sup> W. Mazurek, *Układ Warszawski versus NATO – Morskie Siły Desantowe na Bałtyckim TDW*, cz. 3, „Okręty Wojenne” 2010, nr 1, s. 89, 92.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 24.



grożenia militarnego dawał czas na podjęcie działań mogących doprowadzić do efektywnego wykorzystania odziedziczonego po PRL potencjału, modernizacji części jednostek, nawiązania współpracy z krajami zachodnimi i wreszcie próby zbudowania mniejszej, ale bardziej profesjonalnej i nowoczesnej floty. Trzeba przyznać, że pomijając zacieśnienie współpracy z Zachodem, nie wykorzystano czasu na przeprowadzenie koniecznych zmian. Można tu postawić tezę, że kroki podejmowane przez decydentów politycznych (o ile jakiegokolwiek decyzje zapadały) charakteryzowała doraźność, niezrozumienie spraw morskich, nieliczenie się z realiami i brak spójnej, długofalowej wizji rozwoju Marynarki Wojennej. W opinii autora tego tekstu okres 1990–2012 został w dużej mierze zmarnowany, przede wszystkim wskutek błędnych decyzji politycznych lub ich braku. Efektem jest dzisiejsza zapaść tego komponentu sił zbrojnych.

Symbolem niedowładu organizacyjnego i niedostatecznego finansowania stał się program budowy fregat „Gawron”. Założenia dotyczące programu były ambitne. Początkowo zakładano budowę sześciu jednostek bazujących na nowoczesnej koncepcji MEKO, niemniej stopniowo redukowano liczbę jednostek, które miały trafić do służby. W grudniu 1997 roku podpisano pomiędzy Departamentem Rozwoju i Wdrożeń Ministerstwa Obrony Narodowej a Stoczną Marynarki Wojennej umowę o projekt nowego okrętu dla MW RP. Ostatecznie zdecydowano się oprzeć na projekcie korwet MEKO A-100. W grudniu 1999 roku podpisano kolejną umowę na pracę wdrożeniową korwety wielozadaniowej 621. W listopadzie 2001 roku pomiędzy stoczną a Dowództwem Marynarki Wojennej podpisano umowę I/BO/2001 dotyczącą budowy jednego okrętu i drugiego w planach oraz opcjonalnie kolejnych pięciu. Od początku pojawiały się problemy z finansowaniem tego programu. Stocznia MW wyceniła koszt budowy w pełni wyposażonego prototypu na 1,617 miliarda złotych brutto. Sama Marynarka Wojenna zobowiązała się do 2006 przeznaczyć na projekt 480 milionów złotych. Zrezygnowano z dostawy zintegrowanego systemu walki, licząc na uzupełnienie tego braku w kolejnych aneksach do umowy, w miarę pozyskiwania środków na ten cel. Już na początku programu ograniczono go do budowy jednej korwety, argumentując, że „ze względu na ograniczenia budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej w perspektywie najbliższych kilku lat nie planuje się pozyskania kolejnych jednostek tego typu”<sup>15</sup>, a następnie zdecydowano się na przeznaczenie niecałych 480 milionów złotych na „Gawrona”, ale nie do roku 2006, lecz do 2008. Nałożyły się na to problemy technologiczne oraz wzrost cen materiałów hutniczych na rynkach światowych. W roku 2005 opóźnienie w programie

---

<sup>15</sup> *Interpelacja w sprawie budowy korwet rakietowych typu Gawron, nr 15625*, <http://sejmometr.pl/interpelacja/XDZzG/1> (dostęp: 28.06.2012).

wynosiło już dwa lata. O ile w latach 2006–2009 realizacja programu nabrała pewnego tempa, do 16 września 2009 minister obrony narodowej Bogdan Klich wstrzymał finansowanie budowy okrętu, argumentując to brakiem środków na zakup zintegrowanego systemu walki. Na to nałożyła się upadłość stoczni marynarki wojennej<sup>16</sup>. Ocenia się, że potrzeba jeszcze około 1 miliarda złotych, aby dokończyć budowę „Gawrona” w optymalnej konfiguracji uzbrojenia i elektroniki. Natomiast rezygnacja z budowy serii okrętów uniemożliwia efektywne użycie operacyjne ewentualnie zbudowanego i wyposażonego okrętu. Naiwnością byłoby bowiem oczekiwanie, że okręt będzie bez przerwy zdolny do wyjścia w morze, czyli nie będzie się psuł ani wymagał przeglądów i konserwacji. Problemy i opóźnienia spowodowały, że „sprawę nie bez przyczyny bada prokuratura. Z jednej strony wydamy na budowę większe pieniądze, niż kosztują podobne korwety w zagranicznych stoczniach. Z kolei kończąc teraz ten projekt, będziemy mieli najdroższą motorówkę świata” – stwierdził obecny minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak. Do tego MON zrezygnowało już z remontu w USA dwóch starych fregat typu „Oliver Hazard Perry”, na co planowano wydać 500 milionów złotych. Nie będzie też modernizacji okrętów rakietowych typu „Tarantul”, która miała pochłonąć kwotę 150 milionów złotych. Uzasadnienie jest następujące: „Warto te pieniądze przeznaczać na projekty mniejsze, ale nowoczesne i odpowiadające potrzebom naszej marynarki i sił zbrojnych”<sup>17</sup>. Podsumowując losy ambitnego programu modernizacji marynarki wojennej ostatnich lat, można posłużyć się następującym cytatem: „Na całym świecie robi się to tak: najpierw decyzja polityczna, potem projekt i budowa. Po kilku latach Marynarka Wojenna ma nowy okręt, a najczęściej kilka, bo produkcja seryjna jest dużo tańsza. Jednak w Polsce nie wygląda to tak prosto”<sup>18</sup>. Niestety – pomimo publicystycznego charakteru tego tekstu – wypada zgodzić się z jego autorem.

Porażka korwety projektu 621 postawiła MW RP w trudnej sytuacji sprzętowej. Okręty odziedziczone w spadku po PRL stopniowo kończyły swoją żywotność, a nowych jednostek brakowało. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych potencjał Marynarki Wojennej RP starano się podnieść poprzez wcielenie do służby pozyskanych od Stanów Zjednoczonych dwóch fregat rakietowych klasy „Olivier Hazard Perry”. Siły podwodne wzmocniono dzięki umowie z Norwegią, która przekazała Polsce pięć okrętów klasy „Kobben”. Cztery z nich trafiły do służby linowej, natomiast piąty „Kobben” został przeznaczony na jednostkę szkoleniową

<sup>16</sup> Z. Badeński, *Cała prawda o Gawronie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7, s. 4–12.

<sup>17</sup> M. Sielski, *Rozdziobany projekt Gawron. Najdroższa motorówka świata*, <http://m.trojmiasto.pl/news/Rozdziobany-projekt-Gawron-Najdrozsza-motorowka-swiata-n54455.html> (dostęp: 12.06.2012).

<sup>18</sup> Ibidem.

oraz rezerwę części zamiennych, aby w końcu trafić do Akademii Marynarki Wojennej jako „pomoc naukowa” dla jej studentów<sup>19</sup>.

Od początku lat dziewięćdziesiątych do czasów obecnych jedyną nową jednostką stał się okręt wsparcia logistycznego ORP „Kontradmiral X. Czernicki”, na którym podniesiono banderę 1 września 2001 roku. Jednostka ta nie została jednak zbudowana od podstaw, lecz powstała na bazie okrętu demagnetyzacyjnego przeznaczonego dla ZSRR. Zwodowana w 1991 roku i w 90 procentach wyposażona jednostka kilka lat stała bezczynnie w basenie wyposażeniowym stoczni, aż w końcu została przekazana MW RO, przebudowana i wcielona do służby<sup>20</sup>.

Jednakże nie tylko starzejące się okręty były (i nadal są) problemem. Systemy elektroniczne oraz uzbrojenie nie przystawały do realiów końca lat dziewięćdziesiątych czy początku XXI wieku. Przykładowo część systemów raketowych była przebojem zeszłego stulecia, mowa tu o raketach do zwalczania celów nawodnych i brzegowych P-21 i P-22. Pociski te o dużej sile niszczenia (masa materiału wybuchowego w głowicy wynosi ponad 500 kg) posiadają wrażliwe na zakłócenia systemy naprowadzania. Była to broń nowoczesna, ale w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia<sup>21</sup>. Co prawda problem sam niebawem się rozwiązał – wraz z wycofaniem ze służby okrętów ORP „Metalowiec” i ORP „Rolnik”. Pytanie brzmiało natomiast, co w zamian.

Odpowiedzią były plany modernizacji. Przedstawiony w maju 2006 roku przez admirała Marka Bągoszowskiego Narodowy Program Budowy Okrętów zakładał pozyskanie 3–4 fregat, 6–7 korwet wielozadaniowych, 10 niszczycieli min oraz 3 okrętów podwodnych i 3 wielozadaniowych okrętów wsparcia. Na ten cel miało zostać przeznaczone do 2020 roku 30 miliardów złotych<sup>22</sup>. Plan ten szybko skorygowano, planując budowę 6 korwet wielozadaniowych typu 621 (znanych potem jako „Gawron”), 5 niszczycieli min, 4 wielozadaniowych transportowców oraz pozyskanie jednego nowoczesnego okrętu podwodnego. Na ten cel do 2020 roku miano przeznaczyć 20 miliardów złotych<sup>23</sup>. Los programu „Gawron” wskazuje, jak zakończył się Narodowy Program Budowy Okrętów.

<sup>19</sup> „Kobben” w Akademii Marynarki Wojennej, „Armia” 2012, nr 1, s. 92.

<sup>20</sup> J. Ciślak, J. Krzewiński, ORP *Kontradmiral X. Czernicki w służbie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2001, nr 10, s. 8.

<sup>21</sup> J. Krzewiński, *Rakiety skrzydlate do zwalczania celów nawodnych i brzegowych P-15, P-21 i P-22*, „Armia” 2011, nr 2, s. 94–98.

<sup>22</sup> M. Lewińska, B. Węgrzynek, *Marynarka Wojenna – trafiona, zatopiona*, [http://www.polishnews.com/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1122:marynarka-wojenna-trafiona-zatopiona-&catid=84:polska-poland&Itemid=201](http://www.polishnews.com/index.php?option=com_content&view=article&id=1122:marynarka-wojenna-trafiona-zatopiona-&catid=84:polska-poland&Itemid=201) (dostęp: 18.06.2012).

<sup>23</sup> W. Łuczak, *Skromniejszy program budowy nowych okrętów do 2020 roku*, „Okręty Wojenne” 2007, nr 6, s. 4.

Dodatkowo ciągle niewykorzystywane są możliwości modernizacji istniejącego potencjału. Przykładowo okręt podwodny ORP „Orzeł” nadal posiada system dowodzenia rodem z lat osiemdziesiątych, nie przewiduje się też wyposażenia tej jednostki w pociski rakietowe wystrzeliwane z wyrzutni torpedowych. Plan Modernizacji MW zakłada wprowadzenie do służby trzech okrętów podwodnych, lecz nie wspomina o wyposażeniu tych jednostek w tego typu uzbrojenie, które jest obecnie standardem, do tego potencjalnie bardzo efektywnym.

Niepokoje napawać powinien także stan lotnictwa morskiego – nie tylko nie jest ono zdolne do wykonywania misji o charakterze uderzeniowym, ale nawet do skutecznej walki z okrętami podwodnymi. Co prawda o ile perspektywa walki z wrogą flotą wydaje się odległa, o tyle kwestia ratownictwa morskiego jest sprawą jak najbardziej aktualną. Obecnie jedyną formacją zdolną do prowadzenia akcji ratowniczych nad obszarami morskimi jest Lotnictwo Marynarki Wojennej. Wydzielone siedem śmigłowców W-3RM „Anakonda” i dwa Mi-14Pł/R muszą wystarczyć do działań na obszarze 30 000 km<sup>2</sup>, tyle bowiem wynosi polska strefa odpowiedzialności. Utrzymanie sił gotowych do akcji ratowniczych to zadanie wynikające nie tylko z najzwyczajszej odpowiedzialności za zdrowie i życie ludzi znajdujących się na morzu, ale również wynika ono ze zobowiązań przyjętych w roku 1979, kiedy to Polska podpisała Międzynarodową Konwencję o poszukiwaniu i ratownictwie morskim. Do tego celu powołano w Polsce Morską Służbę Poszukiwania i Ratownictwa, niemniej jest ona wyposażona tylko w jednostki pływające<sup>24</sup>. Tymczasem najszybciej do rozbitków może dotrzeć śmigłowiec. Faktem jest, że program modernizacji Sił Zbrojnych RP przewiduje w latach 2014–2015 pozyskanie trzech śmigłowców ratowniczych, które pozwolą zastąpić wycofywane Mi-14Pł/R oraz W-3RM „Anakonda”<sup>25</sup>.

Śmigłowce to nie tylko ratownictwo morskie, to także efektywne narzędzie działań ZOP. Obecnie Polska posiada osiem śmigłowców Mi-14Pł oraz cztery pokładowe SH-2G „Super Seasprite”. Jednakże już w roku 2019 upływa resurs Mi-14Pł, a najpewniej zostaną one wycofane z eksploatacji wcześniej z powodu braku rewersu międzyremontowego i braku opłacalności kolejnego remontu<sup>26</sup>.

Kolejny problem to przemysł stoczniowy. Stocznia Marynarki Wojennej jest nierentowna i niekonkurencyjna, znajduje się też w stanie upadłości likwidacyjnej<sup>27</sup>. Zapowiadana likwidacja programu „Gawron” stawia przyszłość tego zakładu pod ogromnym znakiem zapytania. Nie można zapominać, że do sprawnego

---

<sup>24</sup> A. Truskowski, *Lotnictwo pokładowe w Marynarce Wojennej RP – konieczność czy ekstrawagancja?*, „Lotnictwo” 2012, nr 6, s. 50.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> *Kłopoty w stoczni*, „Polska Zbrojna” 2011, nr 9, s. 5.

funkcjonowania jednostek bojowych niezbędne jest zaplecze stoczniowo-remontowe. Sam zakup sprzętu, bez zapewnienia zaplecza logistycznego, nie zapewnia możliwości efektywnego działania zakupionego sprzętu, uzależniając przy tym Polskę od konieczności napraw i przeglądów dokonywanych za granicą.

Jednym z niewielu pozytywów jest stopniowe wzmacnianie potencjału Nadbrzeżnego Dywizjonu Raketowego (NDR). Dostawę Nadbrzeżnego Dywizjonu Raketowego Marynarki Wojennej zakontraktowano pod koniec 2008 roku, a jej wartość wyniosła niecałe 421 milionów złotych. Pociski przeciwokrętowe NSM, stacje radiolokacyjne, wozy dowodzenia, wozy łączności oraz całe zaplecze logistyczne stanowią liczące się wzmocnienie potencjału MW RP<sup>28</sup>. Należy do tego dodać, że początkowa liczba 12 pocisków przeciwokrętowych zostanie zwiększona do 48, na co także zostały zarezerwowane środki. Pociski NDR są w stanie przerwać komunikację morską na Bałtyku, praktycznie od wyjścia z Kattegatu do południowej Olandii. Tyle tylko, że wciąż brakuje systemu rozpoznania dalekiego zasięgu oraz systemu rozpoznania termicznego, przygotowującego bazę danych o potencjalnych celach dla naprowadzanych na podczerwień rakiet NSM. Poza tym pociski raketowe mogą zapewnić przerwanie linii komunikacyjnych, a nie ich ochronę. Do tego drugiego zadania konieczne są statki powietrzne, nawodne i podwodne<sup>29</sup>.

Podsumowaniem trudnej sytuacji MW RP są wnioski przedstawione na konferencji naukowej „Modernizacja Marynarki Wojennej RP a przezwyciężanie kryzysu gospodarczego w Polsce”, która odbyła się w październiku 2009 roku w Gdyni. Pomimo upływu kilku lat nie straciły one na aktualności. Mowa jest między innymi o tym, że od momentu polskiej akcesji do NATO siły morskie MW RP zredukowano o 62 procent (wycofano i zlikwidowano ponad 100 jednostek pływających), lotnictwo morskie stopniało o połowę, a stan osobowy o ponad 36 procent, zdecydowanemu pogorszeniu uległa sytuacja zaplecza naukowo-badawczego oraz szkoleniowego. Na to nakładała się zła kondycja przemysłu stoczniowego. Jeden z uczestników podkreślił, że w roku 2009 na jednym z posiedzeń rządu minister finansów pytał o „celowość dalszego istnienia Marynarki Wojennej”<sup>30</sup>. Również w tym roku poseł Ludwik Dorn stwierdził:

---

<sup>28</sup> A. Kiński, *Nadbrzeżny Dywizjon Raketowy. Bliżej niż dalej*, „Morze, Statki i Okręty” 2011, nr 10, s. 12–14.

<sup>29</sup> M. Dura, *Wizja Marynarki Wojennej w 2025 roku*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 3, s. 84.

<sup>30</sup> Cytaty oraz powyższe dane za: H. Solkiewicz, *Modernizacja czy restytucja Marynarki Wojennej*, [w:] *Modernizacja Marynarki Wojennej RP a przezwyciężanie kryzysu gospodarczego w Polsce*, Gdynia 2009, s. 23–24.

Za kilka lat trzon sił uderzeniowych naszej Marynarki Wojennej będzie się przemieszczać po łądzie. Z jednostek pływających wartość bojową będzie miało kilka niemłodych, małych okrętów raketowych, jeden okręt podwodny i jedna korweta typu Gawron (o ile zostanie ukończona)<sup>31</sup>.

Niestety zdania te nie są zbyt oddalone od prawdy. Nie da się ukryć, że bez programu gruntownej modernizacji w latach 2015–2018 MW RP straci możliwość realizacji zadań operacyjnych, zarówno na szczeblu narodowym, jak i sojusznicy. Jako remedium na ten stan zapaści przedstawiony został kolejny program modernizacyjny.

## Plany i perspektywy

29 marca 2012 roku przedstawiono projekt Koncepcji Rozwoju Marynarki Wojennej. Jarosław Ciślak zwraca uwagę, że stało się to w wyjątkowo trudnym dla niej okresie. Wcześniej zapadła decyzja o zaprzestaniu modernizacji i remontu obu fregat typu „Olivier Hazard Perry” oraz korwet raketowych „Tarantul”. Zamknięto też projekt „Gawron”<sup>32</sup>. Jakie założenia przyświecają więc temu projektowi?

Podstawą rozwoju MW ma być ochrona interesów i bezpieczeństwa państwa. W tym celu modernizacji mają zostać poddane systemy przeciwlotnicze i przeciwrakietowe (prawdę mówiąc, tych drugich praktycznie w Polsce nie ma; zdolność do obrony przeciwrakietowej obecnie jest niemal zerowa, natomiast większość systemów przeciwlotniczych jest przestarzała). W planie kładzie się nacisk na konieczność skoku technologicznego poprzez zaprzestanie modernizacji posiadanego sprzętu na rzecz wprowadzenia systemów nowej generacji. Nie zapomina się też o ratownictwie morskim (SAR). Warto zauważyć, że plan ten zakłada rozwój MW w horyzoncie czasowym do 2030 roku, przy średniorocznym finansowaniu modernizacji na poziomie około 900 milionów złotych<sup>33</sup>. Ma to pozwolić na pozyskanie następującego wyposażenia:

---

<sup>31</sup> L. Dorn, *Sily zbrojne – stan zapaści*, „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/arttykul/268671.html?print=tak&p=0> (dostęp: 28.05.2012).

<sup>32</sup> J. Ciślak, *Koncepcja rozwoju do 2030 roku, czyli jak Polska zlikwiduje Marynarkę Wojenną*, „Morze, Statki i Okręty” 2012, nr 5, s. 5. Z drugiej strony można wciąż znaleźć informacje, że wspomniane kwestie nie są jeszcze „ostatecznie” zamknięte. Świadczy to o braku woli politycznej niezbędnej do przeprowadzenia modernizacji MW RP oraz braku sprecyzowanej wizji, jaką rolę ma ona odgrywać.

<sup>33</sup> Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny WP, *Koncepcja rozwoju Marynarki Wojennej. Projekt*, marzec 2012, [http://www.mon.gov.pl/pliki/File/koncepcja\\_MW.pdf](http://www.mon.gov.pl/pliki/File/koncepcja_MW.pdf) (dostęp: 18.05.2012).

Tabela 1. Harmonogram przyjęcia do służby nowych typów wyposażenia dla MW RP

	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019-2022	Liczba docelowa
Niszczyciel min „Kormoran II”	-	-	-	-	-	-	1	1	2
Okręt podwodny nowego typu	-	-	-	-	-	1	-	1	2
Okręt obrony wybrzeża	-	-	-	-	-	-	-	2	2
Bezzałogowe systemy rozpoznania	-	-	-	-	-	-	2	2	4
Okręt rozpoznania	-	-	-	-	-	-	-	1	1
Okręt wsparcia operacyjnego	-	-	-	-	-	-	-	1	1
Okręt hydrograficzny	-	-	-	-	-	-	-	1	1
Okręt ratowniczy	-	-	-	-	-	-	-	1	1
Śmigłowce SAR/ZOP	-	-	-	5	1	1	-	-	7
Kpr RSB-15 Mk 3	24	-	-	-	-	-	-	-	24
NDR kpr NSM	-	12	14	12	12	-	-	-	50

Źródło: *Koncepcja rozwoju Marynarki Wojennej*, [http://www.mon.gov.pl/pliki/File/koncepcja\\_MW.pdf](http://www.mon.gov.pl/pliki/File/koncepcja_MW.pdf) (dostęp: marzec 2012)

Natomiast poniższa tabela pokazuje harmonogram wycofania obecnie używanego sprzętu:

Tabela 2. Harmonogram wycofania ze służby typów wyposażenia wykorzystywanych w MW RP

Liczba / klasa jednostek	Planowany termin wycofania ze służby
1 × okręt podwodny klasy „Kilo” (eksradziecki projekt 877E)	2022
4 × okręt podwodny klasy „Kobben”	2014 (1 szt.), 2017 (3 szt.)
2 × fregata klasy „Olivier Hazard Perry”	2015
2 × okręty raketowe projektu 1241RE „Tarantul”	2014

3 × okręty raketowe projektu 660M	2022
2 × okręt rozpoznania radioelektronicznego typ 863	2016
1 × korweta ZOP	2017
4 × śmigłowce ZOP typ. 2H-2G „Seasprite”	2019
8 × śmigłowce ZOP Mi-14Pl	do 2019
3 × niszczyciele min t. 206F	2019
17 × trałowce bazowe t. 207	do 2026

Źródło: *Koncepcja rozwoju Marynarki Wojennej*, op. cit.

Autorzy planu zakładają, że w 2030 roku Polska Marynarka Wojenna będzie miała na stanie:

- 3 okręty podwodne;
- 3 okręty obrony wybrzeża;
- 3 okręty patrolowe z funkcją zwalczania min;
- 6 śmigłowców ZOP;
- 48 wyrzutni rakiet ziemia-woda;
- 3 niszczyciele min;
- 10 bezałogowych systemów poszukiwania i niszczenia min;
- 2 zestawy plot. krótkiego zasięgu;
- 2 okręty ratownicze;
- 7 śmigłowców ratowniczych;
- 10 samolotów patrolowych;
- 6 bezałogowych aparatów rozpoznawczych, z czego połowa może stacjonować na okrętach;
- 1 okręt rozpoznania elektronicznego;
- 6 jednostek wsparcia działań MW;
- 1 okręt wsparcia operacyjnego<sup>34</sup>;

Ma to pozwolić realizować zadania przewidziane dla MW RP, zarówno te operacyjne, jak i sojusznicze<sup>35</sup>.

Trafną konkluzją projektu jest to, że bez wprowadzenia nowych jednostek wartość bojowa PMW ulegnie do roku 2030 całkowitej degradacji, nie jest to jednak wniosek specjalnie odkrywczy. Nie da się wszakże ukryć, że jest to kolejny projekt. Należy pamiętać o fiasku Narodowego Programu Budowy Okrętów oraz o tym, że Koncepcja Rozwoju Marynarki Wojennej jest wciąż tylko pro-

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> Lista zadań przewidzianych dla Marynarki Wojennej RP dostępna jest chociażby na stronie: <http://www.mw.mil.pl/index.php?akcja=zadop> (zadania operacyjne), jak też: <http://www.mw.mil.pl/index.php?akcja=zadsoj> (zadania sojusznicze) (dostęp: 25.01.2014).



jektem. W polskiej rzeczywistości okazać się może, że pozostanie ona tylko na papierze z przyczyn finansowych (np. konieczność oszczędności na programach zbrojeniowych wywołana kryzysem czy kwestiami demograficznymi), jak też politycznych (zmiana ekipy rządzącej). Poza tym sam projekt budzi pewne zastrzeżenia. Cytowany już Jarosław Ciślak zwraca uwagę, że pewne jest wycofywanie starych okrętów (por. Tabela 2, tu mamy do czynienia z dokładnym grafikiem). Pewne jest też doposażenie Nadbrzeżnego Dywizjonu Raketowego oraz zakup śmigłowców ratowniczych i ZOP dla Marynarki Wojennej. Poza tym poruszamy się już w świecie prezentacji i projektu zakładającego pozyskanie nowych jednostek, ale w bardzo odległej perspektywie czasowej. Autor zwraca uwagę na to, że nie słychać na razie o nowych przetargach na przykład na okręt podwodny, nie zdefiniowano, czym mają być „okręty obrony wybrzeża”, kilka pozycji budzi też kontrowersje (np. konieczność budowy barki ekologicznej czy pływającej stacji demagnetyzacyjnej)<sup>36</sup>. Według cytowanego autora koncepcja ta nie napawa optymizmem, z czym wypada się zgodzić<sup>37</sup>. Pewne jest wycofywanie starych okrętów, natomiast zakup nowych ma mieć miejsce po roku 2017. Oby nie doszło do sytuacji, w której starych okrętów nie ma, a nowych nie będzie, taki bowiem czarny scenariusz grozi nie tylko utratą jakiegokolwiek zdolności bojowej czy odstraszenia przez Marynarkę Wojenną, ale jego konsekwencją będzie erozja kadr, dla których zabraknie okrętów. Nie należy zapominać, że najcenniejszym kapitałem każdej marynarki wojennej (Polska nie stanowi tu żadnego wyjątku) są jej ludzie, często dysponujący długoletnim doświadczeniem. Wysłanie ich na zieloną trawkę oznaczałoby szkodę nie do naprawienia w krótkim czasie. Okręty można kupić – czy to nowe, czy też na rynku wtórnym. Natomiast dużo trudniejsze jest wyszkolenie i zgranie ludzi potrafiących je obsługiwać. Jeżeli dla marynarzy i oficerów, obecnie obsadzających jednostki, które stopniowo będą wycofywane, zabraknie nowych okrętów, będzie to oznaczało *de facto* koniec Marynarki Wojennej jako zespołu mogącego realizować jakiegokolwiek zadania, po pewnym czasie łącznie ze szkoleniowymi. Odbudowa potencjału kadrowego wiązać się będzie z koniecznością poniesienia dodatkowych i niepotrzebnych kosztów, będzie też świadczyła o krótkowzroczności decydentów, którzy poprzez brak polityki morskiej zaprzepaścić mogą dotychczasowy sprzętowy i kadrowy dorobek Marynarki Wojennej.

<sup>36</sup> J. Ciślak, *Koncepcja rozwoju do 2030 roku, czyli jak Polska zlikwiduje Marynarkę Wojenną*, „Morze, Statki i Okręty” 2012, nr 5, s. 5.

<sup>37</sup> Podobną opinię wyraża kontradmirał w stanie spoczynku Zbigniew Badeński, <http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,9,40,1562,inne,wydarzenia,koncepcja-rozwoju-marynarki-wojennej-mity-i-rzeczywistosc> (dostęp: 29.06.2012), a także M. Dura, *Panie Ministrze, gdzie jest obiecane 900 mln zł?*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7, s. 10–11.

Warto podkreślić, że kraje NATO z jednej strony ograniczają liczbę posiadanych okrętów wojennych, z drugiej zaś starają się modernizować floty, wyposażając je w okręty o uniwersalnym przeznaczeniu. Najpopularniejszym nawodnym okrętem jest fregata, a można zauważyć, że na bazie jednego projektu powstała kilka specjalistycznych wersji. Przykładem takiego podejścia jest francusko-włoska fregata wielozadaniowa FREEM (Frégate Multi-mission)<sup>38</sup>. Co prawda kryzys ekonomiczny weryfikuje plany modernizacyjne flot natowskich, a część państw (np. Belgia, Bułgaria, Portugalia czy Rumunia) kupuje okręty na rynku wtórnym, a następnie je – w miarę posiadanych możliwości – modernizuje<sup>39</sup>. Nie zapomina się przy tym o podwodnym komponencie flot. Niemcy, Francuzi i Hiszpanie opracowali konwencjonalne jednostki AIP (Air Independent Propulsion), których silniki nie muszą korzystać z powietrza atmosferycznego, dzięki czemu mogą spędzać pod wodą całe tygodnie. Są poza tym cichsze niż atomowe okręty podwodne. Pouczającym przykładem są działania szwedzkiego okrętu „Gotland” (Szwedzi również opracowali okręty wyposażone w silniki AIP), który – w ramach ćwiczeń z „US Navy” – działając na płytkich, przybrzeżnych wodach Karoliny Południowej, okazał się niezwykle trudnym do wykrycia przeciwnikiem<sup>40</sup>. Dla polskich decydentów powinien być to jasny sygnał, w którym kierunku powinien iść rozwój polskiej floty podwodnej. Nawet na tak niewielkim akwenie jak Bałtyk, ze względu na jego cechy hydrograficzne, okręty podwodne są trudne do wykrycia, a konwencjonalne jednostki wyposażone w AIP mogłyby stanowić poważne zagrożenie dla linii komunikacyjnych potencjalnego przeciwnika, nie mówiąc o sytuacji, w których tego typu okręty wyposażono by w rakiety zdolne do niszczenia także celów lądowych. W takiej sytuacji podwodna *fleet in being* stanowiłaby realną siłę odstraszającą. Należy rozważyć podjęcie współpracy ze Szwecją, z Francją (oferującą nowoczesne jednostki typu „Scorpène”) lub z Niemcami i zakup tego typu okrętów. Jest to jedna z wielu propozycji rozwoju MW RP, niemniej docieramy tu do problemu podjęcia decyzji politycznej i jej konsekwentnego realizowania.

Przede wszystkim brak spójnej polityki morskiej, zarówno w sferze gospodarczej, jak też dotyczącej floty wojennej. Według Marcina Mikiela do tej pory mieliśmy jedynie do czynienia z koncepcjami lub wizjami rozwoju Marynarki Wojennej, które najczęściej nie znajdowały odzwierciedlenia w zapisach budżetowych<sup>41</sup>. Na to nakłada się fatalny stan debaty politycznej w Polsce. Jak zwraca

<sup>38</sup> T. Wróbel, *Siła z morza*, „Polska Zbrojna” 2012, nr 3, s. 62.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>40</sup> K. Wilewski, *Drapieżnik z głębin*, „Polska Zbrojna” 2012, nr 3, s. 70–72.

<sup>41</sup> Szerzej zob.: M. Mikiel, *Marynarka Wojenna w polskich realiach XXI wieku*, „Morze, Statki i Okręty” 2008, nr 10, s. 22–26.

uwagę Radosław Marzęcki, w mediatyzowanej rzeczywistości polityk musi zachowywać się tak, aby jego przekaz był zbliżony do zasady „nieważne, co mówią, ważne, że w ogóle mówią”. Taka debata traci walor – dyskusję na tematy ważne. Przekaz ma być prosty i jasny, trafiający do przeciętnego słuchacza. W tej sytuacji debata nad kierunkiem rozwoju MW RP nie ma szans na szersze zaistnienie w świadomości społecznej. No to nakłada się ostry konflikt polityczny, w którym kwestie bezpieczeństwa państwa stają się również przedmiotem gwałtownej walki politycznej, gdzie nie ma mowy o szerszym polu dla kompromisu w sprawach kluczowych dla stabilności kraju. Aby skutecznie zrealizować program modernizacji MW RP, niezbędne jest opracowanie doktryny morskiej opartej nie na myśleniu życzeniowym, ale na realnych możliwościach państwa, co wymaga współpracy na linii rządzący – opozycja. Obecnie w Polsce tego typu współpraca jest mocno utrudniona; mamy jedynie kolejny plan modernizacji, pytanie tylko, czy zostanie on zrealizowany.

### Czy Polska potrzebuje Marynarki Wojennej?

Poszukując rozwiązań mających wyprowadzić MW RP z jej obecnego stanu, należy odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego polscy podatnicy powinniłożyć na utrzymanie takiego kosztownego przecież narzędzia polityki odstraszenia oraz walki, jakim jest marynarka wojenna. Można stwierdzić, że obecnie nie zagraża nam konflikt zbrojny o dużej intensywności, bezpieczeństwo gwarantuje nam członkostwo w NATO oraz w Unii Europejskiej, a kryzys finansowy skłania raczej do cięć w wydatkach zbrojeniowych, które mają miejsce także w bogatszych państwach Europy Zachodniej. Generalnie rozbrojenie, w tym morskie, dotyka dużą część krajów europejskich. Przykładowo Niemcy wycofali połowę swoich okrętów podwodnych, a Royal Navy również redukuje swój potencjał. Przyczyn tego stanu rzeczy można się dopatrywać nie tylko w przekonaniu o braku bezpośredniego zagrożenia, ale także w kosztownym w utrzymaniu modelu państwa opiekuńczego, ponieważ utrzymanie istniejącego modelu społecznego powoduje ograniczenie wydatków na zbrojenia. Taką opinię prezentuje między innymi John Lehman, który za prezydentury Ronalda Reagana był sekretarzem Marynarki Wojennej USA<sup>42</sup>.

Można oczywiście zastanawiać się, czy pieniądze przeznaczone na tak kosztowne narzędzie walki, jakim jest marynarka wojenna, nie powinny być przeznaczone na inne cele o charakterze militarnym. Można wysuwać argumenty, że

---

<sup>42</sup> *Pokój wygrywa się potężnymi siłami zbrojnymi*, wywiad z Johnem Lehmanem, „Uważam Rze” 2012, nr 16, s. 77.

zwiad satelitarny, pociski raketowe wyrzeliwane z wyrzutni lądowych czy też siła uderzeniowa lotnictwa ograniczają skuteczność działań okrętów wojennych, zwłaszcza na tak niewielkim akwenie jak Bałtyk, ale:

Większość krytyków sił morskich zdaje się bowiem zapominać, że w bliżej nieokreślonej przyszłości to właśnie morza i oceany staną się ponownie sceną „walk o ogień”. Zmniejszające się nieubłagane światowe zasoby surowców energetycznych, pozyskiwane ze złóż lądowych, zmuszą ludzi do sięgnięcia po surowce znajdujące się pod dnem wszech-oceanu. Okazuje się, że również mniej morskie państwa mogą mieć w niedalekiej przyszłości interesy związane z morzem. A te należy chronić. Kto w takiej sytuacji podola lepiej temu zadaniu, jeśli nie dobrze wyposażona i przygotowana Marynarka Wojenna?<sup>43</sup>

Pytanie brzmi, czy Polska będzie kiedykolwiek miała interesy uzasadniające konieczność posiadania sprawnej i silnej marynarki wojennej. Odpowiedź jest twierdząca, przy czym niekoniecznie istnienie marynarki musi być uzasadnione chociażby wspomnianymi wcześniej surowcami energetycznymi, które miałyby znajdować się pod dnem morza.

„Marynarka nie jest kosztowną czy też romantyczną fanaberią służących na okrętach ludzi” – stwierdził komandor porucznik rezerwy Krzysztof Kubiak<sup>44</sup>. Oczywiście można podważać to stwierdzenie, powtarzając wymienianą już argumentację, że marynarka wojenna jest kosztowna w utrzymaniu (środki można przeznaczyć na inne cele), że Polska poprzez członkostwo w strukturach NATO i Unii Europejskiej zyskała mocne fundamenty bezpieczeństwa, a obecnie nie grozi nam bezpośrednia agresja ze strony ościennych państw. Jednakże argumenty te łatwo podważyć, o ile oczywiście nie prezentujemy krótkowzrocznego podejścia do kwestii związanych z bezpieczeństwem, połączonego z naiwnym (żeby nie stwierdzić – używając kolokwializmu – głupkowskim) przekonaniem, że „jakoś to będzie”<sup>45</sup>.

---

<sup>43</sup> Z. Kryger, *Czy nadszedł kres istnienia sił morskich, a okręty powinny zostać definitywnie odesłane do lamusa?*, „Polska Zbrojna” 2012, nr 3, s. 3.

<sup>44</sup> K. Kubiak, *Tonąca flota*, op. cit.

<sup>45</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, cz. VI, w. 257–258. Oczywiście tekst ten nie jest miejscem na rozważania o polskim romantyzmie, jednakże zdanie: „Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wsiedzie, Ja z synowcem na czele i? – jakoś to będzie!”, stanowić powinno swoiste *memento* dla tego typu podejścia do problemu bezpieczeństwa państwa. Przekonanie, że improwizacja i zapal (lub też przekonanie, że „jakoś to będzie”) są w stanie zastąpić długofalowe, przemyślane i odpowiednio finansowane (oczywiście na miarę możliwości finansów państwa) plany rozwoju sił zbrojnych, prowadzi w dłuższej perspektywie do utraty jakichkolwiek zdolności obronnych danego podmiotu politycznego.

Przekonanie, że członkostwo w NATO czy Unii Europejskiej stanowi gwarancję bezpieczeństwa Polski, należy określić jako złudne i w konsekwencji groźne dla całokształtu filozofii podejścia do problemu bezpieczeństwa kraju nad Wisłą. Twarde bezpieczeństwo – ponieważ o takim jest tu mowa – nie może być gwarantowane przez taką organizację jak Unia Europejska. O ile jeszcze na początku XXI wieku UE stwarzała wrażenie relatywnie dynamicznej i posiadającej jakąś wizję rozwoju organizacji, to obecny kryzys finansowy odsłonił słabości integrującej się Europy. Sztandarowy projekt integracji – euro – przeżywa obecnie trudne chwile, a nie można wykluczyć rozpadu strefy euro i powrotu do walut krajowych. Przykładowo wyjście Grecji z eurozony mogłoby pociągnąć za sobą jej opuszczenie przez Portugalię i Hiszpanię, a nawet Włochy i Francję<sup>46</sup>. Niepokojącym sygnałem są także wypowiedzi byłego już prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego o możliwości wyjścia Francji ze strefy Schengen, jeżeli nie dojdzie do renegocjacji układu<sup>47</sup>. Oczywiście stwierdzenia te można złożyć na karb toczącej się kampanii, wtedy kampanii wyborczej, niemniej skoro takie słowa padły, to z całą pewnością istnieje publika, która chciała je usłyszeć. Poza tym twarde bezpieczeństwo nie może zostać zapewnione przez UE z tej prostej przyczyny, że organizacja ta nie posiada własnych sił zbrojnych, zdolnych do skutecznego operowania na współczesnym polu walki. Druga organizacja – Pakt Północnoatlantycki – na papierze posiada najsilniejsze siły zbrojne na świecie, jednakże ich skuteczność uzależniona jest od siły i woli ich użycia Stanów Zjednoczonych. Tymczasem obecna administracja Baracka Obamy jako kontynent, gdzie amerykańskie interesy są najbardziej zagrożone, zaczyna postrzegać Azję. Wystarczy wymienić takie problemy jak: programy atomowe Korei Północnej i Iranu, rosnąca potęga ekonomiczna i militarna Chin, sytuacja w Iraku, wojna w Afganistanie czy kwestia Tajwanu. W tej sytuacji Europa może być traktowana przez Waszyngton jako mniej znaczący niż do tej pory rejon świata, który w dodatku sam powinien włożyć większy wysiłek w zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Poza tym bezkrytyczne powoływanie się na artykuł 5 prowadzić może do złudnego przekonania, że

---

<sup>46</sup> Jednym z głównych problemów związanych ze wspólną europejską walutą jest fakt uniemożliwienia kreowania polityki pieniężnej dostosowanej po polityki gospodarczej danego państwa (choćby poprzez poziom stóp procentowych). W sytuacji tak różnych i słabo zharmonizowanych gospodarek, z jakimi mamy do czynienia w UE, wspólna waluta jest barierą dla rozwoju kilku państw. Przykładowo tracą one możliwość dewaluacji własnej waluty, co mogłoby podnieść konkurencyjność ich gospodarek i osłabić negatywne konsekwencje kryzysu.

<sup>47</sup> *Sarkozy grozi zawieszeniem Schengen*, <http://www.tvn24.pl/0,1737756,0,1,sarkozy-grozi-zawieszeniem-schengen,wiadomosc.html> (dostęp: 26.05.2012); także: *Sarkozy threatens to withdraw from Schengen accord*, <http://www.bbc.co.uk/news/business-17332458> (dostęp: 26.05.2012).

pomoc ze strony NATO będzie miała charakter militarny, gdy tymczasem treść artykułu wyraźnie wskazuje, że NATO stronie lub stronom napadniętym udzieli pomocy, „jaką uzna się za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego”<sup>48</sup>. Jak widać, użycie siły zbrojnej przez Pakt Północnoatlantycki nie ma charakteru automatycznego. Dodatkowo artykuł 3 stanowi: „Dla skuteczniejszego osiągnięcia celów niniejszego Traktatu Strony, każda z osobna i wszystkie razem, przez stałą i skuteczną samopomoc i pomoc wzajemną będą utrzymywały i rozwijały swoją indywidualną i zbiorową zdolność do odparcia zbrojnej napaści”<sup>49</sup>. Kraje członkowskie Sojuszu są więc zobowiązane do utrzymywania sił gotowych do odparcia zbrojnej napaści. W tej sytuacji zapaść sił zbrojnych danego kraju może stanowić pretekst do nieudzielenia mu zbrojnej pomocy. W przypadku Polski dochodzi do tego położenie geopolityczne, utrudniające ewentualną pomoc ze strony państw Paktu Północnoatlantyckiego, państwo nasze jest bowiem krajem położonym na wschodniej rubieży NATO, znajdującym się w sąsiedztwie Rosji, która posiada znaczący potencjał militarny. Dodatkowo retoryka części wojskowych Federacji Rosyjskiej nie odbiega zbyt od tej używanej w trakcie zimnej wojny, a NATO traktowane jest nadal jako potencjalny przeciwnik. Adam Daniel Rotfeld podkreśla: „Nie dostrzegam dzisiaj zagrożenia ze strony Rosji, lecz fundamentalną rzeczą jest, by ludzie, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo Polski, przygotowali się na najgorsze scenariusze, które dzisiaj mogą wydawać się absurdalne”<sup>50</sup>. Zwraca też uwagę, że w 2009 roku Rosjanie przeprowadzili wielkie manewry wojskowe w pobliżu granicy z Polską. Jednym z elementów składowych ćwiczeń był kontratak wojsk rosyjskich z użyciem broni nuklearnej i desantu od strony morza<sup>51</sup>.

Brak bezpośredniego zagrożenia zbrojną agresją nie jest poważnym argumentem w zglobalizowanym i wciąż zmieniającym się świecie. Teorie dotyczące końca historii czy osiągnięte po zimnej wojnie stany bezpieczeństwa i stabilizacji Zachodu zostały szybko zweryfikowane chociażby przez wydarzenia z 11 września 2001 roku. Kryzys finansowy podkopał wiarę w nieskrępowany rozwój i konsumpcję, które miały być stałym elementem postzimnowojennej rzeczywistości. Dla Polski, państwa położonego na pograniczu stref wpływów Rosji i Zachodu, posiadanie sił zbrojnych zdolnych do obrony własnego terytorium jest kluczową kwestią. Można oczywiście użyć argumentu, że Polska nie jest w stanie samodzielnie odeprzeć

---

<sup>48</sup> Traktat Północnoatlantycki i ustawa o jego ratyfikacji, [http://www.bbn.gov.pl/palm/pl/475/257/Traktat\\_Polnocnoatlantycki\\_i\\_ustawa\\_o\\_jego\\_ratyfikacji.html](http://www.bbn.gov.pl/palm/pl/475/257/Traktat_Polnocnoatlantycki_i_ustawa_o_jego_ratyfikacji.html) (dostęp: 28.07.2012).

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> W. Knap, *Polska skazana na dobry los*, „Dziennik Polski”, 8.06.2012, s. C5.

<sup>51</sup> Ibidem.

hipotetycznej agresji rosyjskiej, niemniej ewentualna pomoc ze strony NATO nie nadejdzie, jeżeli doszłoby do – obecnie bardzo mało prawdopodobnego, jednakże problemu bezpieczeństwa nie można rozpatrywać tylko w perspektywie krótkoterminowej – ataku i szybkiego zajęcia terytorium państwa. Hipotetyczne szybkie opanowanie terenów państwa polskiego stawiałoby ewentualną pomoc NATO pod ogromnym znakiem zapytania, ponieważ siły Paktu Północnoatlantyckiego musiałyby przejść do kontrataku i odbić zajęte terytorium. Tego typu działanie byłoby zarówno trudne do przeprowadzenia z przyczyn militarnych, jak też prawdopodobnie politycznych. Spoistość NATO ulega w ostatnich latach rozluźnieniu i realnie rzecz ujmując, nie można optymistycznie liczyć na to, że znajdą się rzesze chętnych do umierania za Warszawę. Oczywiście ten scenariusz jest czyisto hipotetyczny i obecnie mało realny, lecz kalkulacje dotyczące bezpieczeństwa muszą uwzględniać czarne scenariusze rozwoju wydarzeń.

Według Krzysztofa Kubiaka stopniowe osłabienie zdolności polskiej floty, grożące sprowadzeniem jej roli do funkcji czysto ceremonialno-symbolicznych, przekłada się na spadek znaczenia państwa w relacjach międzynarodowych. Przytaczany autor argumentuje, że szybko kurcząca się PMW uniemożliwia osiąganie pewnych korzyści politycznych. Faktem jest, że kraj należący do NATO, a także do Unii Europejskiej traci możliwość wydzielenia zespołu okrętów (przy postępującej atrofii MW RP nawet pojedynczych jednostek) we wspólnych operacjach morskich obu organizacji, których Polska jest członkiem i – przynajmniej wedle głoszonej przez elity polityczne retoryki – ma ambicje odgrywania w nich znaczącej roli. Trudno wszak oczekiwać, aby poważnie traktowane było państwo, które nie jest w stanie wydzielić nawet skromnych sił na potrzeby wspólnych operacji morskich<sup>52</sup>. Można oczywiście wyjść z założenia, że uczestnictwo w dalekich i kosztownych ekspedycjach morskich (np. w operacji antypirackiej u wybrzeży Somalii) nie przyniesie Polsce istotnych korzyści, podobnie jak miało to miejsce chociażby w wypadku misji w Iraku. Jednakże argument taki można uznać za nie do końca przemyślany. Sam udział w misjach antypirackich jest obciążony dużo mniejszym ryzykiem strat ludzkich i materialnych, a do tego kraje pragnące odgrywać pewną rolę we współczesnym świecie nie zaniedbują tego typu operacji, co widać wyraźnie na przykładzie działań w pobliżu wód Somalii.

Ponadto Polska zobowiązała się realizować Cele Sił Zbrojnych NATO, w tym utrzymania sił zbrojnych zdolnych do działań w ramach Stałych Zespołów Morskich, czy też Sił Morskich o Zróżnicowanej Gotowości. Realizacja tych celów bez utrzymywania jednostek wielozadaniowych (np. korwet) jest zdecydowanie

---

<sup>52</sup> K. Kubiak, *Tonąca flota*, op. cit.

utrudniona, wręcz niemożliwa<sup>53</sup>. Podważa to wiarygodność Polski nie tylko wśród krajów NATO, ale także na arenie międzynarodowej.

Sytuacja wyglądałaby inaczej, kiedy Marynarka Wojenna RP posiadałaby zdolność do skutecznej obrony własnego wybrzeża i realizacji działań, także o charakterze bojowym, w basenie Morza Bałtyckiego. Nastawienie się na budowę nowoczesnej i sprawnej floty przybrzeżnej, wyposażonej w niewielkie, acz silnie uzbrojone jednostki o krótkim zasięgu, również może być argumentem w dyplomacji na linii Polska – UE – NATO. Będąc w stanie skutecznie operować na Bałtyku i zabezpieczać własne (oraz sojusznicze) interesy, Polska zyskałaby argument w relacjach międzysojuszniczych. Dodatkowo skupienie się na kwestiach obrony terytorium Polski, w tym jej wybrzeża, jest koniecznością wobec faktu, że Polska jest położona na wschodniej flance Paktu Północnoatlantyckiego. Niesie to za sobą także możliwość zbudowania i wyposażenia mniejszej i tańszej w utrzymaniu floty, zachowującej przy tym znaczny potencjał bojowy i odstraszający. Z drugiej strony obecnie problem bezpieczeństwa jest rozpatrywany w ujęciu globalnym. MW RP wykonuje zadania nie tylko na Bałtyku, ale deleguje swoje siły w miejsca, gdzie są niezbędne działania sił NATO lub też innych organizacji międzynarodowych, na przykład Unii Europejskiej. Przykładowo dwie polskie fregaty klasy „Olivier Hazard Perry” wykonywały zadania na Atlantyku i Morzu Śródziemnym, wchodząc w skład stałego zespołu okrętów Standing NATO Maritime Group One<sup>54</sup>. Stawia to przed Polską konieczność rozważenia kierunku rozwoju floty wojennej.

Marcin Mikiel, jeden z autorów piszący o tej problematyce, proponuje trzy warianty budowy potencjału PMW. Pierwszym z nich byłaby flota przybrzeżna, mająca służyć do obrony wód terytorialnych Rzeczypospolitej Polskiej. Według autora zaletą takiej koncepcji są względnie niskie koszty budowy i utrzymania floty oraz wysoki poziom odstraszania w stosunku do posiadanych jednostek. Wady to praktycznie brak możliwości działań morskich z siłami NATO oraz ograniczone pole manewru w zakresie dyplomacji morskiej. Drugi wariant to flota ekspedycyjna, nastawiona głównie na uczestnictwo w operacjach morskich NATO. Nie da się ukryć, że tego typu koncepcja rozwoju marynarki wojennej powiązana byłaby z wysokimi kosztami jednostkowymi okrętów nawodnych. Trzeci wariant to „flota do wszystkiego”, łącząca koncepcję floty przybrzeżnej i ekspedycyjnej. W tym wypadku mielibyśmy do czynienia z budową serii okrętów wielozadaniowych, zdolnych do operowania także poza wodami Bałtyku. Same siły morskie byłyby budowane dwutorowo (małe jednostki na

---

<sup>53</sup> Z. Badeński, *Cała prawda o Gawronie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7, s. 12.

<sup>54</sup> A. Truskowski, *Lotnictwo pokładowe...*, op. cit., s. 46.



Bałtyk, średnie na działania poza nim). Taka flota byłaby oczywiście najbardziej kosztowna<sup>55</sup>.

Wydaje się, że najpoważniejszym problemem nie są pieniądze, ale brak decyzji politycznych. Jak złośliwie zauważył jeden z autorów:

Przy tworzeniu planów modernizacji Marynarki Wojennej powinno się stosować zasadę kolejnych kroków. Najpierw politycy, potem marynarze, a później finansiści. U nas postawiono to na głowie i najpierw byli finansiści, a po nich mają być marynarze, zaś politycy stoją z boku i generalnie chcą mieć święty spokój<sup>56</sup>.

Faktem jest, że kolejne szumnie zapowiadane plany modernizacji PMW (*vide* Narodowy Program Budowy Okrętów) najpierw były okrajane, a następnie zawieszane. Można odnieść wrażenie, że tezy i cele zawarte w dokumentach są publikowane, ale po cichu nikt nie liczy na ich osiągnięcie. Poza tym Marynarka Wojenna jest traktowana jako źródło środków do łatania wiecznie dziurawego budżetu. „Przy wysokiej cenie jednostkowej okrętu rezygnacja z jego budowy lub jej systematyczne przesuwanie w czasie daje realne i widoczne oszczędności”<sup>57</sup>.

Szukając wyjścia z sytuacji zapaści MW RP, należy zgodzić się z Przemysławem Krajewskim, że flota nie musi być ogromna i potężna, aby być użyteczną. W wypadku Polski, kraju o kontynentalnym położeniu, polska flota wojenna może być niewielka liczebnie, co wcale nie oznacza słabości militarnej. Autor trafnie zauważa, że „w czasach braku jasnego zagrożenia, trudnych wyborów i mocno ograniczonych środków, jasność myśli i koncepcji połączona z analitycznym osądem jest nie do przecenienia”<sup>58</sup>.

Jedną z recept na trudną sytuację marynarki wojennej może być postawienie na okręty mniej nasycone wyposażeniem elektronicznym i uzbrojeniem, mające jednak znaczący potencjał modernizacyjny, a przy tym łatwe w dopasowaniu do potrzeb odbiorcy. Za przykład mogą służyć opracowane przez Damen Schelde Naval Shipbuilding okręty typu SIGMA<sup>59</sup>. Maksymilian Dura zwraca uwagę, że tego typu korwety spełniają większość spośród publicznie sformułowanych wymagań stawianych dla „okrętu obrony wybrzeża”. Do tego cytowany autor podkreśla, że przykład holenderskiej SIGMY pokazuje, iż rzeczywistym problemem

<sup>55</sup> M. Mikiel, *Marynarka Wojenna...*, op. cit., s. 22–26.

<sup>56</sup> M. Dura, *Wizja Marynarki Wojennej w 2025 roku*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 3, s. 82.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> P. Krajewski, *Wielka, mała flota*, „Morze, Statki i Okręty” 2012, nr 2, s. 15.

<sup>59</sup> Szerzej zob.: T. Grotnik, *Holenderski sposób na tani okręt. Korwety typu SIGMA*, „Morze, Statki i Okręty” 2011, nr 5, s. 6–8.

MW RP jest nie brak pieniędzy, ale decyzji. „Dzięki Holendrom wiemy bowiem, że jest możliwość wprowadzenia do linii trzech jednostek w ciągu czterech lat od podpisania kontraktu<sup>60</sup>. Tego typu kroki kontrastują z losami programu budowy jednostek klasy »Gawron«”.

Pojawiają się także argumenty, że najlepszym okrętem na Bałtyku jest samolot. Ze względu na niewielką rozległość tego akwenu jest to po części trafne, nie znajdziemy jednak przypadku państwa, które zrezygnowało z posiadania floty wojennej na rzecz samego lotnictwa morskiego. Siły morskie państwa powinny posiadać zrównoważony potencjał poszczególnych części składowych, czyli okrętów wojennych, lotnictwa morskiego i jednostek nadbrzeżnych. Nie można zapominać, że Polska posiada długą linię brzegową oraz jest zobowiązana do uczestnictwa w misjach Sojuszu Północnoatlantyckiego<sup>61</sup>.

Argumentując na rzecz utrzymania MW, można odwołać się do koncepcji *fleet in being* – floty w pogotowiu. Wojskowi planiści muszą uwzględnić jej istnienie w swoich analizach, nawet gdy uważają, że ryzyko walki z potencjalnym przeciwnikiem jest mało prawdopodobne. Flota po prostu jest i należy uwzględnić ją w kalkulacjach. *Fleet in being* unika zdecydowanych akcji, ale ze względu na swój potencjał zmusza drugą stronę do utrzymywania sił zdolnych do ewentualnego przeciwdziałania, co uniemożliwia ich użycie w innym miejscu. Tego typu flota może wpływać na plany potencjalnego przeciwnika, mogąc nawet powstrzymać go od podjęcia sprzecznych z interesem drugiej strony działań. Także małe państwa zaadoptowały koncepcję *fleet in being* do własnych potrzeb. Tu pomysł jest prosty – utrzymanie niewielkiej, ale dysponującej możliwie jak największym potencjałem bojowym floty umożliwia szachowanie potencjalnego przeciwnika groźbą uderzenia w wybranym przez słabszą stronę miejscu i czasie. Zmusza to przeciwnika do wydzielenia sił będących przeciwwagą dla takiej floty i uniemożliwia mu swobodne operowanie swymi siłami. Tego typu flota musi być brana pod uwagę we wszelkich kalkulacjach, stając się także czynnikiem stabilizującym bezpieczeństwo danego regionu<sup>62</sup>. Potencjalny agresor musi uwzględnić fakt, że taka flota może zadać mu poważne straty, i nawet jeśli dysponuje on potencjałem zdolnym do jej unicestwienia, to jego straty mogą być ciężkie. Przy takim podejściu rezygnacja z marynarki wojennej lub znaczące ograniczanie jej potencjału bojowego stanowi poważny błąd.

---

<sup>60</sup> M. Dura, *Korwety typu SIGMA a okręt obrony wybrzeża*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7, s. 24.

<sup>61</sup> A. Truskowski, *Lotnictwo pokładowe...*, op. cit., s. 46.

<sup>62</sup> <http://www.globalsecurity.org/military/ops/fleet-in-being.htm> (dostęp: 28.05.2012).

Do tego flota może pełnić ważne funkcje dyplomatyczne. Przykładowo:

Jak wygląda realizacja przez flotę funkcji dyplomatycznej, doskonale pokazały ostatnie „wielkie ewakuacje” cudzoziemców z Libii. Prócz okrętów państw z regionu pojawiły się tam bowiem jednostki pod banderą Indii, Chińskiej Republiki Ludowej oraz Korei Południowej. Tak właśnie wygląda, poprzez demonstrowanie zdolności do ochrony narodowych interesów, aktywne wsparcie polityki państwa przez flotę wojenną<sup>63</sup>.

Jak już była o tym mowa, Polska zobowiązała się realizować Cele Sił Zbrojnych NATO, w tym utrzymania sił zbrojnych zdolnych do działań w ramach Stałych Zespołów Morskich, czy też Sił Morskich o Zróżnicowanej Gotowości. Realizacja tych celów bez utrzymywania jednostek wielozadaniowych (np. korwet) jest zdecydowanie utrudniona, wręcz niemożliwa<sup>64</sup>. Nowe korwety miały zastąpić wysłużone fregaty klasy „Olivier Hazard Perry”, jednakże o ile najpewniej zostaną one wycofane, to o jednostkach mających je zastąpić na razie nie wiadomo nic pewnego. Można podjąć kolejną modernizację dwóch fregat, zakupić używane okręty, zakupić nowe lub też dokończyć program „Gawron”. Podstawą jest tu jednak decyzja polityczna, w dodatku akceptowana przez całość klasy politycznej. Nie można bowiem dopuścić do sytuacji, w której ewentualna zmiana ról na linii partii rządzącej – partii opozycyjnej doprowadzi do wywrócenia dotychczasowych ustaleń. W obecnych polskich realiach jest to trudno osiągalny cel.

Tymczasem raz jeszcze należy podkreślić, że już w nieodległej przyszłości dojdzie do zderzenia się dwóch zjawisk. Po pierwsze, nastąpi całkowite zestarzenie się ogromnych większości używanych do tej pory jednostek, zarówno nawodnych, jak i powietrznych. Po drugie, kryzys finansowy i trudna sytuacja budżetu może doprowadzić do tego, że około roku 2018 PMW nie będzie w stanie wypełniać ani zadań narodowych, ani sojuszniczych<sup>65</sup>.

Reasumując: „Jeśli nie chcemy zaprzepaścić korzyści, jakie możemy czerpać z posiadania szerokiego dostępu do morza, musimy dbać o istnienie silnej i sprawnej Marynarki Wojennej. Co prawda jest to warunek niewystarczający do tego, ale konieczny”<sup>66</sup>. Inaczej pozostanie tylko ORP „Błyskawica” – jak wzniosłe, acz trafnie ujął to jeden z publicystów – symbol Marynarki Wojennej II RP, heroicznej walki polskiego marynarza w drugiej wojnie światowej, łącznik pomiędzy wojennym i współczesnym pokoleniem marynarzy oraz ambasador

<sup>63</sup> K. Kubiak, *Tonąca flota*, op. cit.

<sup>64</sup> Z. Badeński, *Cała prawda o Gawronie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7, s. 12.

<sup>65</sup> *Wsparcie dla rozwoju Marynarki Wojennej*, „Przegląd Gospodarczo-Obronny”, czerwiec 2008, <http://www.przemysl-obronny.pl/img/numer%20czerwiec081.pdf> (dostęp: 11.06.2012).

<sup>66</sup> J. Cieślak, *Wielka parada morska i lotnicza*, „Morze, Statki i Okręty” 2011, nr 7–8, s. 13.

związków Polski z Bałtykiem, do tego okręt uznany za wyjątkowy wkład do światowego okrętownictwa<sup>67</sup>.

## Abstract

### Fleet with no military potential? Polish Navy at the turn of the 21st century

June 26th, 2011, the Polish Navy Day, saw a parade of ships on the Bay of Gdańsk. The crowds admired the core of the Polish military fleet and had a chance to watch the planes and helicopters in the equipment of the Naval Aviation of the III Polish Republic. But the parade, attractive to the eye though it was, cannot conceal the actual condition of the Polish Navy, which must be described as unsatisfactory, at the least. Press and internet publications entitled *Fleet going down*, *The Gawron corvette drowns millions*, or *The end of Gawron means the end of the Polish Navy*, cannot be the bases of realistic evaluation of the Polish Navy, its condition and readiness to undertake its tasks. Yet, owing to such texts, the issue may enter the social awareness of the Polish citizens, at least those who search for information in the press or in the Internet. Such articles may also contribute to the actual debate – going on for some time now – about the role and form of the Polish Navy.

## Literatura przedmiotu

### Druki zwarte

Kosiarz E., *Flota Białego Orła*, Gdynia 1980.

Solkiewicz H., *Modernizacja czy restytucja Marynarki Wojennej*, [w:] *Modernizacja Marynarki Wojennej RP a przewyżnianie kryzysu gospodarczego w Polsce*, red. T. Szubrycht, Gdynia 2009.

### Źródła internetowe

Dorn L., *Sily zbrojne – stan zapaści*, „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/artukul/268671.html?print=tak&p=0> (dostęp: 28.05.2012).

*Interpelacja w sprawie budowy korwet raketowych typu Gawron, nr 15625*, <http://sejmometr.pl/interpelacja/XDZzG/1> (dostęp: 28.05.2012).

*Korweta Gawron zatopila miliony złotych*, <http://finanse.wp.pl/kat,1342,title,Korweta-Gawron-zatopila-miliony-zlotych,wid,13997237,wiadomosc.html?icaid=1ee49> (dostęp: 28.05.2012).

---

<sup>67</sup> M. Kluczyński, *Chłuba polskiej Marynarki Wojennej*, „Militaria. Okręty” 2008, nr 3, s. 80–83.

- Kubiak K., *Tonąca flota*, „Rzeczpospolita”, 15.03.2012, <http://www.rp.pl/arttykul/9157,-839109-Tonaca-flota.html> (dostęp: 28.05.2012).
- Lewińska M., Węgrzynek B., *Marynarka Wojenna – trafiona, zatopiona*, [http://www.polish-news.com/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1122:marynarka-wojenna-trafiona-zatopiona-&catid=84:polska-poland&Itemid=](http://www.polish-news.com/index.php?option=com_content&view=article&id=1122:marynarka-wojenna-trafiona-zatopiona-&catid=84:polska-poland&Itemid=) (dostęp: 28.05.2012).
- Lipka M., *Koniec Gawrona końcem Marynarki Wojennej*, <http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Koniec-Gawrona-koncem-polskiej-Marynarki-Wojennej-n50879> (dostęp: 28.05.2012).
- Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny WP, *Koncepcja rozwoju Marynarki Wojennej. Projekt*, marzec 2012, [http://www.mon.gov.pl/pliki/File/koncepcja\\_MW.pdf](http://www.mon.gov.pl/pliki/File/koncepcja_MW.pdf) (dostęp: 28.05.2012).
- Polska szykowała Zachodowi atomową zagładę*, <http://facet.interia.pl/obyczaje/militaria/news-polska-szykowała-zachodowi-atomowa-zaglade,nId,451600> (dostęp: 28.05.2012).
- Sarkozy grozi zawieszeniem Schengen*, <http://www.tvn24.pl/0,1737756,0,1,sarkozy-grozi-zawieszeniem-schengen,wiadomosc.html> (dostęp: 28.05.2012).
- Sarkozy threatens to withdraw from Schengen accord*, <http://www.bbc.co.uk/news/business-17332458> (dostęp: 28.05.2012).
- Sielski M., *Rozdziobany projekt Gawron. Najdroższa motorówka świata*, <http://m.trojmiasto.pl/news/Rozdziobany-projekt-Gawron-Najdrozsza-motorowka-swiata-n54455.html> (dostęp: 28.05.2012).
- Traktat Północnoatlantycki i ustawa o jego ratyfikacji, [http://www.bbn.gov.pl/palm/pl/475/257/Traktat\\_Polnocnoatlantycki\\_i\\_ustawa\\_o\\_jego\\_ratyfikacji.html](http://www.bbn.gov.pl/palm/pl/475/257/Traktat_Polnocnoatlantycki_i_ustawa_o_jego_ratyfikacji.html) (dostęp: 28.05.2012).
- Wsparcie dla rozwoju Marynarki Wojennej*, „Przegląd Gospodarczo-Obronny”, czerwiec 2008, <http://www.przemysl-obronny.pl/img/numer%20czerwiec081.pdf> (dostęp: 28.05.2012).

### Czasopisma

- Badeński Z., *Cała prawda o Gawronie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7.
- Cieślak J., *Wielka parada morska i lotnicza*, „Morze, Statki i Okręty” 2011, nr 7–8.
- Cieślak J., *Koncepcja rozwoju do 2030 roku, czyli jak Polska zlikwiduje Marynarkę Wojenną*, „Morze, Statki i Okręty” 2012, nr 5.
- Cieślak J., Krzewiński J., *ORP Kontradmiral X. Czernicki w służbie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2001, nr 10.
- Dura M., *Korwety typu SIGMA a okręt obrony wybrzeża*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 7.
- Dura M., *Wizja Marynarki Wojennej w 2025 roku*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 3, s. 82.
- Kajetanowicz J., *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, „Poligon” 2011, nr 5.
- Kiński A., *Nadbrzeżny Dywizjon Rakietowy. Bliżej niż dalej*, „Morze, Statki i Okręty” 2011, nr 10.
- Kluczyński M., *Chłuba polskiej Marynarki Wojennej*, „Militaria. Okręty” 2008, nr 3.

- Kłopoty w stoczni*, „Polska Zbrojna” 2011, nr 9.
- Knap W., *Polska skazana na dobry los*, „Dziennik Polski”, 8.06.2012.
- „Kobben” w Akademii Marynarki Wojennej, „Armia”, styczeń 2012.
- Krajewski P., *Wielka, mała flota*, „Morze, Statki i Okręty” 2012, nr 2.
- Kryger Z., *Czy nadszedł kres istnienia sił morskich, a okręty powinny zostać definitywnie odesłane do lamusa?*, „Polska Zbrojna” 2012, nr 3.
- Krzewiński J., *Rakiety skrzydlate do zwalczania celów nawodnych i brzegowych P-15, P-21 i P-22*, „Armia” 2011, nr 2.
- Mazurek W., *Układ Warszawski versus NATO – Morskie Siły Desantowe na Bałtyckim TDW*, cz. 3, „Okręty Wojenne” 2010, nr 1.
- Mikiel M., *Marynarka Wojenna w polskich realiach XXI wieku*, „Morze, Statki i Okręty” 2008, nr 10.
- Łuczak W., *Skromniejszy program budowy nowych okrętów do 2020 roku*, „Okręty Wojenne” 2007, nr 6.
- Pokój wygrywa się potężnymi siłami zbrojnymi*, wywiad z Johnem Lehmanem, „Uważam Rze” 2012, nr 16.
- Truskowski A., *Lotnictwo pokładowe w Marynarce Wojennej RP – konieczność czy ekstrawagancja?*, „Lotnictwo” 2012, nr 16.
- Wilewski K., *Drapieżnik z głębin*, „Polska Zbrojna” 2012, nr 3.
- Wróbel T., *Siła z morza*, „Polska Zbrojna” 2012, nr 3.
- Zalewski B., *Plany rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i ich realizacja w latach 1945–1989*, „Okręty Wojenne” 2007, nr 5.